

„Studia Rossica Gedanensia” o Rosji i Ukrainie

O najnowszym numerze rocznika z jego redaktorami – prof. Katarzyną Wojan oraz prof. Zbigniewem Kaźmierczykiem – rozmawia Tomasz Neumann



Profesor Katarzyna Wojan



Profesor Zbigniew Kaźmierczyk

► „Studia Rossica Gedanensia” są rocznikiem naukowym, a zdecydowaliście się państwo w ostatnim numerze odnieść do spraw aktualnych. Jak naukowość pisma łączy się z aktualnością?

Zbigniew Kaźmierczyk: W ostatnich „Studiach” staraliśmy się uniknąć publicystyki. Łatwo w nią popaść, gdy mowa o najeździe Rosji postsowieckiej na Ukrainę. Grozi w tym wypadku prymat aktualności, chęci szerokiego od-

działywania oraz ekspresyjności wypowiedzi kosztem dystansu zapewnającego naukowy obiektywizm. Dystans ten staramy się zachować na podstawie historycznej perspektywy w ujmowaniu rosyjskiej zaborczości. Dlatego aktualizujemy romantyczny repertuar pytań i odpowiedzi rosjoznawczych. Zaczynamy od przypomnienia najwnikliwszej w romantyzmie analizy autokracji rosyjskiej autorstwa Adama Mickiewicza. Jego etiologia despotyzmu rosyjskiego

sięga genezy carskiej Rosji, piętna najazdu mongolskiego, serwilizmu Cerkwi wobec caratu i wypaczeń oświeceniowego racjonalizmu w imperium Rurykowiczów i Romanowów. Dowodzimy, że rudymenty rosjoznawstwa romantyka zachowują fatalną aktualność do dzisiaj i w zasadzie wyjaśniają imperialną zaborczość Rosji. Swoje apogeum osiągnęła ona w ideologii duginizmu, opisywanej w ostatnim numerze „Studia Rossica Gedanensia”. Egzemplifikacją tej ideologii jest XX-wieczna historia Rosji, pierwszych dekad czasów sowieckiej apokalipsy, której poświęcony został osobny artykuł. Nie pomijamy relacji podróżniczych o Rosji, które dociekają jej cywilizacyjnej specyfiki. Tak więc perspektywie historycznej towarzyszy perspektywa geopolityczna. W ten sposób staramy się uniknąć pułapek publicystycznego subiektywizmu, który niweczy ducha naukowych dociekań rosjoznawczych bez gniewu i zapалу – *Sine ira et studio*.

► Jakie diagnozy rosjoznawstwa polskiego okazały się trafne w związku z najazdem Rosji na Ukrainę?

Z.K.: Trafne rozpoznania cywilizacji rosyjskiej – jej specyfiki ustrojowej – odnajdujemy u tych rosjoznawców, którzy przyjęli następujące założenia metodologiczne: specyfikę kultury rosyjskiej ustaliły jej dzieje i religijność. Na prawosławie wpłynęły idee i wierzenia gnostyckie pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz manicheizm, który dotarł na Ruś wraz z jej chrztem w roku 988. Niezależnie od oficjalnego prawosławia były one żywe w sektach gnostycko-manichejskich. Tak odślaniana religijność pozwoliła rosjoznawcom ukazywać kulturę Rosji – w tym kulturę prawną – jako blichtr na podłożu aktywnego pokładu formacji prasłowiańskiej.

Uwzględnienie religijnego wymiaru cywilizacji rosyjskiej pozwala zrozumieć wyłanianie się w niej ustrojów autokratycznych jako samorodnych, a zatem – w pojęciu Rosjan – przeznaczonych. Uchwycenie istoty autokratycznego despotyzmu wyjaśnia charakter imperializmu rosyjskiego, a co za tym idzie, pozwala opisywać relacje Rosji z sąsiadami jako panfobię. Ten typ rosjoznawstwa po Mickiewiczu reprezentują: Karol Potkański, Władysław Jabłonowski, Marian Zdziechowski, Bogumił Jasinowski, Czesław Miłosz i inni. Na gruncie rosjoznawstwa najwybitniejszym przedstawicielem tej szkoły jest Mikołaj Bierdiajew.

► Rosja jest w obecnej chwili niepopularna – jak w związku z tym wygląda czytelnictwo pisma?

Katarzyna Wojan: Wydajemy rocznik naukowy, mamy zatem swój krąg odbiorców. W obecnej sytuacji Rosja wzbudza większe zainteresowanie rosjoznawców, medioznawców, socjologów, historyków niż filologów. Wśród polonistów są badacze o inklinacjach rosjoznawczych, są również tacy, którzy zajmują się komparatystyką literaturoznawczą. Sądzę jednak, że w naturalny sposób dojdzie do przemodelowania profilu periodyku i przeorientowania w zakresie przedstawianej w nim problematyki. Zresztą jest to już widoczne w ostatnim numerze „Studiów”, do którego włączyliśmy artykuły z takich dyscyplin, jak nauki o komunikacji społecznej i mediach oraz nauki o bezpieczeństwie. Autorzy tekstów językoznawczych, zwłaszcza badacze ukraińscy, którzy radykalnie odcięli się od tradycyjnych studiów rusycystycznych, skupiają się na aktualnych problemach, takich jak rosyjska dezinformacja w prasie i mediach czy lingwocyd

[śmierć języka – T.N.]. Sporym zainteresowaniem czytelników cieszą się artykuły z obszaru filologii śledczej – jesteśmy jedynym piśmie oferującym tego typu problematykę. Wzbogacona jest ona oryginalnymi przekładami egodokumentów, epistolografii w opracowaniu naukowym, dzięki czemu pismo staje się bardziej atrakcyjne poznawczo. Niewielka modyfikacja profilu „Studiów” pociągnie za sobą inny wachlarz zagadnień, co może przysporzyć pismu nowych odbiorców.

O pozytywnym odbiorze pisma świadczą w jakimś stopniu statystyki wyświetleń. Oczywiście statystyki nie są najważniejsze, ale stanowią pewien miernik czytelnictwa. Dla „Studia Rossica Gedanensia” wypadają one nadzwyczaj korzystnie. Pod względem liczby pobrań tekstów periodyk utrzymuje się w czołówce grupy czterdziestu jeden czasopism uczelnianych, najczęściej też plasuje się na pierwszym miejscu w grupie dwunastu pism Wydziału Filologicznego UG. W styczniu tego roku odnotowaliśmy tysiąc pięćset sześćdziesiąt osiem pobrań, dlatego wydaje się, że rocznik nie stracił na popularności. Miłe są te statystyki wyświetleń i pobrań. Wiemy też, że jesteśmy czytani za granicą.

Dotknęła nas oczywiście strata będąca konsekwencją zawieszenia współpracy z uczonymi z ośrodków naukowych w Rosji i Białorusi – mam na myśli poważną utratę nie tylko potencjalnych autorów artykułów, ale też licznej grupy recenzentów i znacznej części składu członkowskiego rady naukowej periodyku. Zachowujemy się jednak lojalnie zarówno wobec zarządzeń Senatu UG, jak i całej społeczności akademickiej.

► Wspomniała pani o artykułach z zakresu filologii śledczej. Jednym z autorów zajmujących się tą

Grzegorz Ojcewicz, *Ostatni taki lot. Kijów, 2 marca 2022*

problematyką jest profesor Grzegorz Ojcewicz, autor przejmującego cyklu obrazów prezentowanych w najnowszym numerze rocznika. Co obrazy te przedstawiają i jakie niosą przesłanie?

K.W.: Najpierw odniosę się do pierwszego punktu, gdyż uważam go za istotny element w myśli naukowej tego badacza. Profesor Ojcewicz jest twórcą nowej subdyscypliny filologicznej: nietuzinkowych studiów kryminalistyczno-historyczno-literackich. W artykułach opublikowanych na łamach naszych „Rossiców” odsłania przed czytelnikiem wiele tajemniczych wątków związanych z okolicznościami śmierci – zabójstwem – Siergieja Jesienina, Ignacego Reissa (Poreckiego), Jaropełka Siemionowa; usiłuje rozwiąć zagadkę zniknięcia i śmierci czerwonoarmisty Georgija Efrona – dziesięcioletniego syna Mariny

Cwietajewej. W innym tekście odnosi się do kwestii występowania nazwisk znanych pisarzy rosyjskich w głośnej książce *Archiwum Mitrochina*, będącej – jak napisał – „źródłem przerażającej wiedzy o działaniach sowieckich służb bezpieczeństwa państwowego w latach od 1918 do 1984 roku”. Filologiczne interpretacje Ojcewicza mają umocowanie w przywoływanej przez niego mało znanej u nas faktografii. Tematyczną dominantą jest praca agenturalnych stalinowskich służb specjalnych, także za granicą. Jakże na czasie jest to problematyka! Ojcewicz, skupiając się na przypadkach jednostek, ukazuje piekielną machinę zła – system konstytuujący cywilizację śmierci. Jako humanista nie ustaje w dociekaniu prawdy, nie godzi się z tym, co antyludzkie i odarte z kultury. Daje temu wyraz za pomocą pióra i pędzla. Emocje związane

z barbarzyńską wojną wytoczoną Ukrainie przez Rosję przelewa tak na papier, stąd mamy jego wzruszające przekłady żołnierskich wierszy i piosenek poetyckich, jak i na płótno. W nurcie jego malarstwa znalazł się *Cykl ukraiński* złożony z dziesięciu obrazów, który artysta nazwał *Kroniką wojenną*. Poliptyk otwiera obraz namalowany tuż po wybuchu wojny, podpisany: *Kijów, 25 lutego 2022*. Jest on już rozpoznawalny, gdyż szybko pojawił się na elektronicznym banerze Wydziału Filologicznego UG w geście naszej solidarności z Ukrainą. Galerię zamyka zaś rozdzierające serce obraz *Jeszcze płacz. Ukraina, 21 listopada 2022*. Gra słów? Wieszczenie? Przejmujące są wszystkie przedstawienia artystyczne Ojcewicza, są bardzo ekspresyjne; dojmująca jest ich żywa, wręcz kłująca w oczy kolorystyka, świetny dysonans nietonowanych barw. Wymow-

ne są też same tytuły dzieł: *Mama, tato, 28 lutego 2022*; *Dopóki jesteś. Kijów, 10 marca 2022*; *A teraz JA!, 11 marca 2022*; *A po czyścicu. Kijów, 7 kwietnia 2022*; *Mariupolska ofiara, 21 kwietnia 2022* i inne. Ojcewicz ma własny, charakterystyczny styl. Jednak odczyt jego artystycznej wizji pozostaje indywidualną interpretacją.

W cyklu ukraińskim znajdują się różnorodny obraz, odmalowują się w nich rozmaite stany emocjonalne i reakcje na dramatyczne wydarzenia na Ukrainie, co z kolei uwidacznia się w specyficznej kompozycji barw. Kolory uważam tu za kluczowe, bo artysta mówi nimi i oddziałuje poprzez nie na uczucia odbiorcy. Jest na tych malowidłach dużo dynamicznej czerwieni, symbolizującej zapewne przelewaną krew, a zarazem bohaterstwo i siłę, jest też dużo chłodnej, sinawej duchowej niebieskości; wpleciona bywa grobowa czerń. Na niektórych płótnach z kolei odczuwalna jest lekkość żółci w połączeniu z niebieskim, co wytwarza pewną perspektywę optymizmu i przywodzi na myśl ukraińskie barwy narodowe, a także niebiański pokój. Obrazy ukazują barbarzyństwo wojny, rasyzowskie unicestwienie życia, niszczenie kultury i duchowości – przewrócone kopuły cerkwi, prawosławne krzyże, las wywróconych krzyży, miasta-cmentarzyska – grozę, śmierć, piekło ziemskiego padołu i wyobrażone pogodne Niebo. Niosą też teologiczno-duchowe przesłania – pojawia się wtedy świetlista ikona z wizerunkiem ratującej Matki Bożej z Dzieciątkiem, ukazującej się nad rujnowanym Kijowem; jest Chrystusowe oblicze i Ukraina w sercu; są przerażające czarne anioły i archanioł z mieczem w garści; odbywa się ważenie dusz. Na malunkach prawie nie ma istot żywych, są za to ludzkie dusze; jest ich bez liku. Najsilniejsze wrażenie wywiera na mnie obraz *Mama,*

► Czy rocznik będzie kontynuował tematykę imperializmu rosyjskiego?

Z.K.: Niestety kontynent wzorcowych demokracji, którym w dziejach ludzkości okazała się Europa, jest jednocześnie inkubatorem złowrogich totalitaryzmów. He-katombę ofiar przyniosły jej ideologie wcielone w państwa zorganizowane wokół kultu rasy i klasy. W perspektywie historycznej i geopolitycznej widzimy dziś wyraźne mutację komunizmu, którego zapleczem ideologicznym był marksizm, w spotworniały rasizm – jak upiór stalinowskiej Rosji animowany ideologią duginizmu. Nauki humanistyczne i społeczne winne są nam wszystkim obserwację ideologii i ustrojów totalitarnych w związku z kruchą nadzieją ich powstrzymywania. Będziemy zatem przyglądać się jądro ciemności historycznej, do którego w szale ideologicznym dochodzi potężna cywilizacja XXI wieku.

► Dziękuję za rozmowę.

tato, namalowany 28 lutego 2022. Przedstawia on sylwetkę dziecka siedzącego samotnie w łóżeczku w ruinie sypialni, ze zwróconą ku górze głową, patrzącego, jak jego rodzice uchodzą do Nieba. Dla równowagi pojawia się nad nim postać z ikony Wieczności. Wstrząsający jest też malunek *Mariupolska ofiara*. Jego realistycznej treści nie trzeba opowiadać, jest wyrazista.

Opisany cykl malarski udostępnił w ostatnim numerze „Studiów” w specjalnym dziale: „Kroniki”. Na okładce natomiast zamieściliśmy obraz z innej serii artysty zatytułowany *Oplakiwanie* – jako alegorię nekrokracji rosyjskiej, państwa wcielonego wampiryzmu.

NIESTETY KONTYNET WZORCOWYCH DEMOKRACJI, KTÓRYM W DZIEJACH LUDZKOŚCI OKAZAŁA SIĘ EUROPA, JEST JEDNOCZEŚNIE INKUBATOREM ZŁOWROGICH TOTALITARYZMÓW. [...] NAUKI HUMANISTYCZNE I SPOŁECZNE WINNE SĄ NAM WSZYSTKIM OBSERWACJĘ IDEOLOGII I USTROJÓW TOTALITARNYCH W ZWIĄZKU Z KRUCHĄ NADZIEJĄ ICH POWSTRZYMYWANIA. BĘDIEMY ZATEM PRZYGLĄDAĆ SIĘ JĄDRU CIEMNOŚCI HISTORYCZNEJ, DO KTÓREGO W SZALE IDEOLOGICZNYM DOCHODZI POTĘŻNA CYWILIZACJA XXI WIEKU